

Rekolekcje Wielkopostne – Wierzyć dzisiaj

Drukowanie poniższego tekstu jest możliwe pod warunkiem zachowania w tekście drukowanym informacji znajdującej się w stopce każdej strony.

Sobota – V tydzień WP

Nauka 39 – Eucharystia w naszym życiu

Na zakończenie tych Wielkopostnych Rekolekcji chcę poświęcić chwil kilka na rozważanie, a właściwie poddanie do rozważania kilku myśli o tym, co jest punktem centralnym naszej wiary. Jeśli na początku pytałem „**Jak wierzyć dzisiaj?**”, to ostateczną i najgłębszą odpowiedź na to pytanie chciałbym podać właśnie dzisiaj. Nie ma bowiem wiary, ani prawdziwej, ani żywej, ani jakiegokolwiek wiary bez życia Eucharystią. Szczególnie właśnie w naszym, bardzo zlaicyzowanym i odartym z sacrum świecie. Eucharystia zakłada wiarę, ale jednocześnie ją rodzi i umacnia. Można by nawet powiedzieć: „**jeśli doświadczasz zaniku i osłabienia twojej wiary, to jest to znak, że zerwałeś z Eucharystią i trzeba do Niej jak najszybciej wrócić**”.

Męka, Śmierć Chrystusa i Eucharystia – Ostatnia Wieczerza

Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje za was wydane ...

Bierzcie i pijcie, to jest Krew Moja za was wylana

W tych słowach zawarta jest cała i ostateczna prawda o Eucharystii. Ustanowiona w sposób bezkrwawy w Wielki Czwartek ma swoje całkowite i faktyczne dopełnienie w Wielki Piątek. Ciało, które Jezus daje swoim uczniom do spożywania w Wielki Czwartek zostaje faktycznie wydane na krzyżu w wielki Piątek. Krew dana do spożywania w czasie Wielkoczwartkowej Wieczerzy jest dosłownie przelana w czasie Wielkopiątkowej Męki. Eucharystia jest bowiem niczym mniej i niczym innym niż tylko ustawicznym uobecnianiem Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana naszego. I w tym kontekście co najmniej niezrozumiałym wydawać się coraz częstsze wśród katolików może lekceważenie, czy niechęć do uczestnictwa w Mszy Świętej. Kto w Eucharystii uczestniczy nie chce, najwidoczniej nie chce mieć nic wspólnego ze zbawczymi wydarzeniami Wielkiego Piątku.

Nie można mówić o Eucharystii i rozważać tego Największego i Najświętszego Sakramentu bez ustawicznego odnoszenia się i uświadomienia sobie, że jest On najgłębiej złączony z Ofiarą Krzyża. Sam Papież tak bardzo mocno to podkreśla w swojej ostatniej Encyklice „*Ecclesia de Eucharistia*”, pisząc np.:

♦ „**Kościół rodzi się z tajemnicy paschalnej. Właśnie dlatego Eucharystia, która w najwyższym stopniu jest sakramentem tajemnicy paschalnej, stanowi centrum życia eklezjalnego.** (3)” i dalej:

♦ „**W Komunii otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na Krzyżu, oraz Jego Krew, którą przelał «za wielu (...) na odpuszczenie grzechów» (Mt 26, 28).**” (16)

Jestem przekonany, że cała krytyka „nudnych Mszy”, jaka pojawia się u katolików, czy lekceważenie uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii wynika z tego podstawowego braku zrozumienia, czym naprawdę jest Eucharystia. Nie ma być Ona ani ciekawa, ani rozrywkowa, ani medialna, ani interesująca w znaczeniu ludzkim, bo to jest uobecnianie, uczestnictwo, partycypacja w Męce i Śmierci Chrystusa. Nie wolno więc z Niej robić ani teatru, ani przedstawienia, ani medialnego show, które powinno być interesujące. Nie wolno na siłę starać się o Jej uatrakcyjnienie, bo będzie to tylko karykatura tego, czym naprawdę jest Eucharystia.

Dlatego też wszelkie próby sprowadzenia Mszy Świętej jedynie do „uczty” a nawet wspólnotowego „agape” są Jej wypaczeniem. Trzeba mieć stale przed oczyma fakt, że Eucharystia to jednocześnie dwie rzeczywistości, dwa wydarzenia: Ostatnia Wieczerza, spożywana z uczniami w Wielki Czwartek oraz Męka i Śmierć Chrystusa na krzyżu w Wielki Piątek. Kto tak zrozumie Eucharystię nie może już mieć pretensji, że jest Ona nudna, że uczestnictwo w niej pozostaje biernym i zewnętrznym tylko „odstaniem”, odsłuchaniem Mszy, bo księża ją zdominowali, bo ględzą, bo nic się tam nie dzieje i powtarza się stale te same słowa i te same gesty.

Papież Jan Paweł II tak o tym pisze:

♦ „Czasami spotyka się bardzo ograniczone rozumienie tajemnicy Eucharystii. Ogołocona z jej wymiaru ofiarniczego, jest przeżywana w sposób nie wykraczający poza sens i znaczenie zwykłego braterskiego spotkania.” (10)

Jest bowiem Eucharystia na pewno braterskim spotkaniem, ale przede wszystkim jest spotkaniem u stóp krzyża. Jest przede wszystkim spotkaniem z Bogiem ofiarującym się na krzyżu dla zbawienia świata. I o tym nie wolno zapomnieć.

Papież pisze dalej, w swej Encyklice:

♦ „*Nawet jeżeli logika «uczty» budzi rodzinny klimat, Kościół nigdy nie uległ pokusie zbanalizowania tej «zażyłości» ze swym Oblubieńcem i nie zapomniał, iż to On jest także jego Panem, a «uczta» pozostaje zawsze ucztą ofiarną, naznaczoną krwią przelaną na Golgocie. Uczta eucharystyczna jest prawdziwie ucztą «świętą», w której prostota znaków kryje niezmierną głębię świętości Boga» (48)*

Wobec tych wyjaśnień i przypomnień, jakich Papież udziela w swej Encyklice śmieszne wydają się narzekania i utyskiwania wiernych, którzy lekceważą sobie tę Tajemnicę i domagają się jej uwspółcześnienia czy uatrakcyjnienia. Czy bowiem będzie to uroczysta Msza Święta pontyfikalna na placu świętego Piotra w Rzymie, czy skromna i prosta Msza w ubogiej, buszowej kaplicy misyjnej, jest to stale i nieodmiennie ta sama Ofiara Chrystusa składającego się Bogu na przebłaganie za grzechy świata (Mt 26, 28).

Oczywiście trzeba także pamiętać i o tym, że jak mówi francuski jezuita Henri de Lubac: „Kościół jest Ciałem Chrystusa i -jak stwierdza św. Augustyn- w Eucharystii otrzymujemy Ciało Chrystusa, aby stać się właśnie Jego ciałem”. To właśnie, nie co innego, ale Eucharystia czyni nas Kościołem, czyli Ciałem Chrystusa. To właśnie Eucharystia czyni nas Ludem Bożym. Z niej Kościół się narodził i rodzi się nieustannie. A Papież w już pierwszym zdaniu swej Encykliki-powie: „**Kościół z Eucharystii żyje**”. A jeżeli Kościół, to i chrześcijanin, albo **z Eucharystii żyje**, albo ... nie żyje w ogóle. Kto lekceważy sobie ten par excellence **życiowy** Sakrament, nie może twierdzić, że jest uczniem Chrystusa, że jest wierzącym.

Można więc wrócić do początków naszych rekolekcyjnych rozważań i powiedzieć wprost: „O tyle mamy kłopoty z przyjęciem rzeczywistości Kościoła, o ile lekceważymy sobie Eucharystię”. Ktoś, kto regularnie w Niej uczestniczy i –na tyle na ile jest to możliwe dla ludzkiego rozumienia- stara się Ją zrozumieć, nie ma problemów z uznaniem i przyjęciem Kościoła.

Albo negatywnie: „Ktoś, kto lekceważy sobie Eucharystię i nie rozumie Jej, nigdy nie zrozumie i i nie przyjmie Kościoła.” Może więc dlatego, tak bardzo kwitnie w naszym społeczeństwie neopogaństwo, że ludzie po prostu zaniedbali, zarzucili, lub odrzucili Eucharystię. Ludzi tracą wiarę, bo Ona nie jest centrum i szczytem, Ona nie jest źródłem i zwieńczeniem ich wiary i ich życia. Odchodząc od Niej tracimy wszystko; tracimy wiarę, nadzieję i miłość, tracimy sens i cel życia, tracimy radość i spełnienie. Ktoś w wypowiedzi na forum napisał bardzo mądre słowa: „*niemożliwe jest żeby nawróciły człowieka najbardziej błyskotliwe sądy, jeśli ten w swej pysze zamknięty jest na sprawy Boże. SPOTYKAMY BOWIEM TYLKO TYCH, NA SPOTKANIE KTÓRYCH JESTEŚMY PZRYGOTOWANI. A czy ktoś, kto nie spotyka się z Bogiem Żywym w EUCHARYSTII, zna Go? Taki człowiek tworzy sobie obraz Boga według swoich bardzo*

ubogich schematów.” I rzeczywiście ktoś, kto nie spotkał naprawdę Chrystusa w Eucharystii, nie zna Boga, nie zna Jego Kościoła, nie zna i nie ma pojęcia o wierze i Jego wiara jest martwa. A wtedy człowiek taki z konieczności będzie tworzył sobie zastępniki, bożki, idole, religię „własnej roboty”.

Odchodząc od Eucharystii tracimy wszystko. Wracając zaś do Eucharystii odzyskujemy wszystko. Wszystko wraca na swoje miejsce i wszystko nabiera innego, głębszego sensu i znaczenia. A co znaczy wrócić do Eucharystii? To najpierw i przede wszystkim wrócić do regularnego uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii. Bez tego nie ma mowy o życiu z wiary, o życiu wiary, o jakimkolwiek pogłębianiu swojej wiary.

Nie mieli racji reformatorzy lansując hasło: „sola fides, sola Scriptura, sola gratia” (sama wiara, samo Pismo święte i sama łaska – mogą zbawić -czy też- wystarczą do zbawienia). Niestety, nie wystarczą. Bo Chrystus zostawił nam coś bardziej fundamentalnego, coś bardziej podstawowego, co pogłębia wiarę i ją żywi, coś, co pomaga rozumieć Pismo Święte, coś co jest kanałem łaski ... Chrystus zostawił nam Eucharystię, czyli siebie samego w Tajemnicy swego Ciała i Krwi. I bez tego, ani wiara, ani Pismo, ani łaska nie są możliwe czy skuteczne.

Wrócić do Eucharystii, to znaczy także odkryć sens i znaczenie adoracji Eucharystycznej, tego drugiego –obok Mszy Świętej elementu budującego naszą pobożność i wiarę.

Papież w Encyklice przypomina o tym wielokrotnie pisząc min.

♦ **„adoracja Najświętszego Sakramentu** znajduje swoją właściwą rolę w życiu codziennym i staje się niewyczerpanym źródłem świętości.” (10) i dalej: „Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium. W sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: *«Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas»*. Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski.” (25) Jakże bowiem ma znać Chrystusa ten, kto Go nie spotyka regularnie i regularnie z Nim nie rozmawia?

Eucharystia jest nie tylko źródłem i szczytem życia Kościoła i wiernego, ale także jest źródłem i być powinna centrum życia świata. To w Niej znajdują się rozwiązania wszelkich ludzkich problemów i odpowiedzi na pytania nękające współcześnie ludzkość. I znowu przepiękne słowa papieża z Encykliki:

♦ „Jest wiele problemów, które zaciemniają horyzont naszych czasów. Wystarczy wspomnieć pilną potrzebę pracy na rzecz pokoju, troskę o budowanie w stosunkach międzynarodowych trwałych fundamentów sprawiedliwości i solidarności, obronę życia ludzkiego od poczęcia aż do jego naturalnego końca. A co powiedzieć o tysiącach sprzeczności «zglobalizowanego» świata, w którym najslabszym, najmniejszym i najuboższym może się wydawać, że niewiele mają powodów do nadziei? **W takim właśnie świecie powinna rozbłysnąć chrześcijańska nadzieja!.... Po to Pan chciał pozostać z nami w Eucharystii**” (nr 20)

A co powiedzieć o znaczeniu Eucharystii dla kapłańskiego życia? I znowu same cisną się słowa z Encykliki:

♦ „Jeżeli Eucharystia stanowi źródło i szczyt życia Kościoła, tak samo jest nim w odniesieniu do posługi kapłańskiej. Stąd też wyrażając wdzięczność Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu, raz jeszcze powtarzam, że Eucharystia **jest główną i centralną racją bytu sakramentu Kapłaństwa, który definitywnie począł się w momencie ustanowienia Eucharystii i wraz z nią**”. (31)

I można by tak bez końca cytować ten przepiękny i głęboki dokument wskazując na coraz to inne elementy i coraz to głębsze znaczenie tego Niezłębionego Sakramentu, Sakramentu

Miłości Boga do człowieka, Sakramentu w Którym ustawicznie ponawia się Tajemnica Męki i Śmierci Syna Bożego. Ale może już na zakończenie i tej dzisiejszej nauki i całych rekolekcji jeszcze raz słowa Jana Pawła II – świadectwo Tego niezwykłego świadka naszych czasów.

◆ „Pozwólcie, umiłowani Bracia i Siostry, że w świetle waszej wiary i ku jej umocnieniu przekażę Wam to moje świadectwo wiary w Najświętszą Eucharystię. *Ave, verum corpus natum de Maria Virgine, vere passum, immolatum, in cruce pro homine!* **Oto skarb Kościoła, serce świata, zadatek celu, do którego każdy człowiek, nawet nieświadomie, podąża.** Wielka tajemnica, która z pewnością nas przerasta i wystawia na wielką próbę zdolność naszego rozumu do wychodzenia poza pozorną rzeczywistość.” (59)

◆ „A jeżeli nawet wobec tej tajemnicy rozum doświadcza własnych ograniczeń, to serce oświecone łaską Ducha Świętego dobrze wie, jaką przyjąć postawę, zatapiając się w adoracji i w miłości bez granic.” (62)

Wróćmy do Eucharystii, a tak wiele spraw się uprości i uporządkuje w naszym skomplikowanym życiu. Wróćmy do Eucharystii nie rozumem, ale sercem, aby odnaleźć utracony sens i cel naszego ludzkiego życia.